

## Wykład formacyjny – Ks. S. Potera

Na wstępie wspomnę o Ks. Krzysztofie Gołąbku, poprzednim Asystencie AK, który był tu w Brzostku na swej pierwszej placówce pod opieką śp. Ks. Kazimierza Ostafińskiego. Zawsze miło Ks. Krzysztof wspomina waszą parafię i tę plebanię, która jest teraz tak pięknie odnowiona. Jeśli chodzi o Akcje Katolicką, to opieramy się w swoim programie o kolejny tomik Krajowego Instytutu pt. „Bądźmy świadkami Miłości”. To wynika z ogólnopolskiego duszpasterskiego programu Episkopatu Polski. W tym duchu są także kolejne wydawnictwa pt. „Cywilizacja Miłości – co każdy katolik może zrobić, by zmieniać świat” oraz „Europa bez Chrystusa, Europa dla Chrystusa”. W tym kontekście pojawia się pytanie: „Co możemy uczynić w obecnym czasie jako członkowie Akcji Katolickiej?”. Dawniej system komunistyczny bardzo jasno wyznaczał linie podziału na świat bez Boga (komunistyczny) i świat z Bogiem, czyli nasz. Dziś te granice inaczej przebiegają i mówi się o: a) cywilizacji życia – Miłości; b) cywilizacji śmierci. Właśnie obecne władze Unii Europejskiej wybierają Europę bez Chrystusa, czyli opowiadają się za cywilizacją śmierci. Dlatego główne zło widzi się w chrześcijaństwie i Kościele, bo są za życiem i Miłością. Ostatnio przyjął się termin chrystianofobii, czyli lęku przed chrześcijaństwem. Zaznacza się to w różnych nurtach, np. w mediach, w których albo się unika, albo boi się chrześcijaństwa. Teraz jest strach przed wiarą chrześcijańską. Ten strach był, a szczególnie uwidocznił się w rewolucji francuskiej. Ale wracając do współczesności postawmy pytanie: „Jakie są w dzisiejszym świecie widoczne symptomy chrystianofobii, czyli tego leku przed tym, co chrześcijańskie?” Po pierwsze to samotność publicznie zniesławiona. Otóż w latach 80-tych był bardzo głośny przypadek Ks. Biskupa Jana, który bardzo krytykował współczesne zdżyczenie w dziedzinie rodziny i etyki małżeństwa. Nazywał wszystko po imieniu, mówił o tzw. singlach małżeńskich, małżeństwach „na dziko”, „pomocy w umieraniu”. Ponadto krytykował, że dziś więcej jest troski o zwierzątka, niż o człowieka. Biskupa bardzo mocno krytykowano, mówiono, że jest wrogiem postępu i cywilizacji, wzięły go szczególnie na cel środowiska homoseksualne i tzw. „zieloni”. Za swą postawę Ks. Biskup został odsunięty ze stanowiska. Inny przypadek sprzed kilku lat dotyczy znanego polityka włoskiego, który starał się o wysokie stanowisko we władzach UE i został wyeliminowany za to, że określił się jako wierzący katolik. Czyli podsumowując, pierwszym symptomem chrystianofobii jest usuwanie tych, którzy deklarują się jako wierzący katolicy i dla nich nie może być miejsca w dzisiejszym życiu publicznym.

Drugi przejaw to uderzenie w rodzinę. Odnotowywany jest spadek urodzeń, Europa powoli wymiera. Jednak najwięcej widać troski o różne patologie życia rodzinnego i małżeńskiego, modne są tzw. małżeństwa homoseksualne. Natomiast tam gdzie jest rodzina wielodzietna i o zdrowych fundamentach, to spycha się ją na margines i zwyczajnej rodzinie nikt nie pomaga. W Polsce też uderza się w rodzinę przez promocję aborcji, eutanazji, in vitro. Trzeci przykład to postawa mediów. Zobaczmy jak obecnie wielu ludzi cierpi tylko dlatego, że są w Kościele lub byli pod opieką Kościoła. Modne są zwłaszcza oskarżenia o molestowania i chociaż nikomu nic nie udowodniono, to jednak krytyka poszła... Zauważmy, że można powszechnie drwić z Kościoła katolickiego w różny sposób, natomiast pod szyldem tolerancji nikt nie ośmielił się krytykować innych religii, islamu czy judaizmu. Czasem ośmieszanie katolicyzmu jest bardzo subtelne i mimochodem wchodzi w mentalność, powodując rozmiękczenie naszych postaw. Przykładem jest głośny temu film pt. „Czekolada”. W sumie promuje się relatywizm oraz brak trwałych zasad i norm moralnych. Ponadto w mediach celowo przemilcza się ważne wydarzenia religijne. W ostatnich miesiącach były w Hiszpanii wielkie manifestacje w obronie życia z udziałem milionów osób. Natomiast media przedstawiły to jako zaledwie kilkudziesięcioletni protest lub nic nie wspomniano o tych faktach. W ten sposób Kościół spycha się na margines życia społecznego. Czasem o Kościele mówi się tylko w kontekście zabytków, a nie o jako dynamicznej religii tętniącej życiem i kształtującej postawę człowieka.

Wnioski końcowe są takie, że istnieje pewna ideologia - chrystianofobia. To nie jest napędzane przez jedną siłę, ale przez wiele grup (liberałowie, Ruch zielonych, Pokolenie 68, ruchy feministyczne i homoseksualne). Właściwie każdy odłam co innego krytykuje w Kościele. Celem tych ugrupowań jest pełna swoboda w: zabijaniu nienarodzonych, eutanazji, rozbijaniu rodzin, niszczeniu wartości Prawdy, Dobra i Piękna oraz eliminowaniu chrześcijan z życia publicznego. Różne są tego określenia: „polityczna poprawność”; „kultura śmierci”; „dyktatura relatywizmu”. Instrumentami są hasła tolerancji i wolności. To bardzo chwytliwe narzędzia, które wprowadzają w błąd wielu ludzi. Jeśli nawet chrześcijanie aktywnie działają w wielkim biznesie i kulturze, to są często zmuszani do milczenia. A czasem zbyt połączeni z tym światem, nie mają dość odwagi, by głośno skrytykować złe ideologie. Wielu chrześcijan nie broni się i woli

pozostać w cieniu życia społecznego.

Wobec tego jaka powinna być nasza strategia? Na początek nie popadajmy w pesymizm oraz nie trzeba się poddawać. Papież Benedykt XVI w 2007r. powiedział do biskupów, uczestników Konferencji Episkopatu Wspólnoty Europejskiej: „Ważnym zadaniem jest wnosić własny wkład w budowanie, z pomocą Bożą, nowej Europy realistycznej, ale nie cynicznej; bogatej w ideały i wolnej od naiwnych złudzeń; inspirowanej niezmienną i ożywiająca Prawdą Ewangelii. Bądźcie zatem aktywni i obecni w debacie publicznej na poziomie europejskim i niech tej działalności towarzyszy skuteczne oddziaływanie na kulturę”. Tu chyba jest nasz zasadniczy problem, że jako chrześcijanie i Akcja Katolicka jesteśmy trochę pasywni. Nie jesteśmy na tyle aktywni, aby wchodzić we wszystkie dziedziny życia i być partnerami w działaniu. Po pierwsze trzeba zadbać o płaszczyznę duchową, by sprawy Ojczyzny i Kościoła były przedmiotem naszej modlitwy indywidualnej i w parafiach. Wierzmy w potęgę Ducha i siłę modlitwy. Po drugie to płaszczyzna zawodowa – to że jestem katolikiem ma być widoczne, należy chętnie wykonywać swoją pracę. Ważne jest także to, przed czym przestrzegał Ks. Bp. P. Jarecki, aby nie było takiej sytuacji, że kapłani przejmują rolę świeckich, a świeccy przejmują rolę duchownych. Bowiem kapłani są kapłanami i niech tak będzie. A świeccy są: ojcami, matkami, pracują w zakładach, szkołach, firmach i na roli. Nikt was w tym nie zastąpi. Te swoje obowiązki trzeba wykonywać uczciwie i bez ostentacji. To właśnie dawanie świadectwa swoim normalnym, uczciwym, codziennym życiem jest najważniejsze. Czasem trzeba też pisać i protestować, by dawać opór złu, które jest wokół nas. Przykładem oddziaływania na płaszczyźnie prywatnej jest książka „Europa dla Chrystusa” Austriaka dr. Martina Cuplera. On sugeruje, aby poprzez znaki i symbole tworzyć obecność Chrystusa we współczesnym świecie. Nawet zwyczajny symbol „ryby” umieszczony na samochodzie jest ważny. Potrzebny jest nam klimat znaków i symboli. Nasza wiara powinna być napelniona energią i życiem. Niech to nasze spotkanie zaowocuje tym właśnie, aby się umocnić w Dobrym. Dobra jest więcej niż zła. Starajmy się ten świat przemieniać dla Chrystusa!